

TYGODNIK KOŚCIELNY

PARAFJI

SW. TRÓJCY

Wychodzi na każdą niedzielę.
Opłata 10 groszy za egzemplarz
do puszeki roznosiciela. —
Za pozwoleniem Władzy Duchownej.



Redakcja i Administracja:
Kancelaria przy Kościele św. Trójcy.
Telefon nr. 1075.
Redakcja:
Ks. prob. Mieczysław Skonieczny
w Bydgoszczy.

Rocznik VI

Bydgoszcz, dnia 14 lipca 1935

Numer 28

O przebaczeniu uraz.

„Odpuść nam nasze winy, jak i my odpuszczamy naszym winowajcom” — mówimy codziennie w modlitwie Pańskiej. Nie wiem, czy są słowa częściej powtarzane, a mniej praktykowane, jak powyższe z pacierza. A przecież my prosimy w nich Boga o to, by zastosował do nas, gdy nas będzie sądził, tę samą miarę, jaką my stosujemy wobec naszych bliźnich.

Straszną to prośba dla tych, co nie chcą przebaczyć samym bliźnim, którzy im przykrość lub krzywdę wyrządzili. Proszą oni miłosiernego i najlepszego Boga o to, aby także im nie darował win tak, jak oni nie chcą darować. Jest tu nad czem pomyśleć i jest dobra okazja, by zgłębić tajniki swego serca i pytać: Jak rzecz ma się z moim stosunkiem do bliźnich, czy łatwo im przebaczam, jeśli mnie obrażą lub skrzywdzą, i czy skłonny jestem do pojednania się z nimi.

Wielu jest takich, co tygodniami, miesiącami i latami chowają nienawiść w sercu. Wielu jest także takich, co powiadają: „Ja się nie gniewam w sercu na bliźniego, ale do niego nie mówię, bo on mnie obraził”. Nieraz bliźni szuka okazji, by okazać swą skrukę, przy sposobności chce dobrem słowem naprawić zło czy obrazę, a obrażony odwraca się, pragnie osobliwego ukorzenia się drugiego. Biada takim wszystkim na sądzie Bożym! Zastosuje Bóg do nich tę samą miarę, jaką oni stosowali. Jak proszą w modlitwie Pańskiej, tak otrzymają.

„Słońce niechaj nie zachodzi na rozniewanie wasze” — radził św. Paweł mieszkańcom Efezu. Niech więc gniew nasz nie trwa nawet dnia! A Zbawiciel w dzisiejszej Ewangelji nakazuje, by się pogodzić z bliźnim przed składaniem ofiary Bogu. Taką ofiarą jest także każda modlitwa. Nie trzeba do niej przystępować z gniewem w sercu.

Straszną jest prośba Modlitwy Pańskiej: „Odpuść nam nasze winy, jak i my odpuszczamy”, dla tych, co przebaczać nie chcą. Ale znowu przeciwnie jest to prośba słodka i pełna znaczenia i nadziei dla tych grzeszników, co sami łatwo bliźnim przebaczą. Powiedzieć będą mogli Bogu: „Ojcie, obraziliśmy Cię ciężko, ale darowaliśmy chętnie bliźnim, co nas obrażali, więc i Ty nam darujesz. Pro-

siliśmy Cię o to codziennie w modlitwie, której nas nauczył Syn Twój Jezus Chrystus”. Czy mógłby kto przypuścić, że takiemu grzesznikowi Bóg nie daruje? Owszem, może być pewny zbawienia, jeśli ze skrucą Boga o przebaczenie prosi. Odda mu Bóg tę samą miarę, jaką on mierzył. Łatwo przebaczał, więc i Bóg mu przebaczy!

Jakże łatwo zapewnić sobie zbawienie, a tylu o tem zapomina! Niech każde odmówienie modlitwy Pańskiej przypomina nam te prawdy!

Czy wszystkie wiary są dobre?

W każdej wierze jest coś dobrego, to prawda, ale nie wszystkie są jednakowo dobre, to także prawda. Czy możliwe, żeby wszystkie były równie dobre? Chyba nie.

Nauka katolicka głosi, że wiara bez uczynków jest martwa i nie jest wystarczająca. Luteranie zaś twierdzą, że wystarczy silnie wierzyć, o uczynki zaś mniejsza. Kościół katolicki uczy, że piekło jest i że niem będzie Bóg karał tych, którzy zgrzeszyli ciężko i w tych grzechach bez pokuty zesłali z tego świata. Hodurowcy powiadają, że piekła niema, bo jakby mógł Bóg, dobry Ojciec ludzi tak surowo karać.

Widzimy więc, że te wiary uczą zupełnie odmiennie. Ponieważ nie może być równocześnie prawdą jedno i drugie, więc jedna z tych wiar uczy błędnie, nie może tedy być dobrą. Rzeczą będzie roztropnego człowieka, by zastanowiwszy się, znalazł prawdziwą i dobrą wiarę.

Ta chyba będzie najprawdziwsza i najlepsza, która ma za sobą znaki z nieba.

Takie znaki ma tylko wiara katolicka. Szczyci się Kościół katolicki tem, że założył go sam Bóg, Jezus Chrystus. Żadna inna wiara poszczycić się tem nie może. Założyciele luteranizmu, kalwinizmu, baptystów, badaczy Pisma św. żyli niedawno i byli zwykłymi i grzesznymi ludźmi. Założyciele marjańców i tak zwanego kościoła narodowego jeszcze żyją i światobliwośćią życia się nie odznaczają. Cerkiew schizmatyczną odwróciła od macierzystego rzymskiego Kościoła ludźmi przed około tysiącem lat.

Kościół katolicki szczyci się też innym znakiem Bożym, a mianowicie cudami. Czy która inna wiara ma prawdziwe, gruntownie zbadane cuda? Żadna. Kościół katolicki ma ich bezliku i to gruntownie zbadane, jak na przykład w Lourdes, gdzie każde cudowne uzdrowienie bada wielka komisja, złożona z lekarzy.

A więc nie miedrkuj, ale obejmuj umysłem i sercem wiarę katolicką, ciesz się nią i żyj według niej!

Modlitwa w świetle odkryć naukowych.

Najnowsze odkrycia naukowe wzmacniają dziedziczną wiarę. Mówi o tem niedawno wydana książka „Czy wiedza prowadzi do Boga” — P. Tiberghien. Autor przypomina, że badania ostatnich czasów (np. prof. Cazzamalli z Medjolanu, dr Kilmer) wykazały, iż siła myśli jest energią o olbrzymim napięciu, działającą w przestrzeni.

A zatem zgromadzenie planowe najczystszej myśli, wznoszonej do Boga w modlitwie, owianej nadprzyrodzoną potęgą łaski, posiada ogromną wartość w życiu jednostki i w życiu społecznym. „Któż dociecze” — mówi A. de Mun — jak ważnym czynnikiem w dziejach kultury ludzkości jest cicha, skupiona modlitwa? I jak bardzo zaważyć może na szali losów niejed-

nego marodu ten skarb ukryty blagania i ofiary?"

Odkrycia te zadają nowy cios doktrynie wolnomyślicielskiej. Głomo ludzi, owianych fałszywą wiedzą, mniemają, że krytycznymi badaniami naukowymi zdoła osłabić a nawet dowieść, że modlitwa, to rzecz zbyteczna, zabobon minionych czasów, pozostałość pogaństwa. Rzecz ma się jednak inaczej. Prawdziwą wiedza toruje drogę wierze, bynajmniej nie zmniejszając jej znaczenia.

Doświadczenia te — to nowy orzech do zgryzienia dla wolno myślących. Dla Ko-

ścioła zaś są jedną z cegiełek jego trwałości i dowodem, że posiada on potężne środki tak dla dobra całości kształtu życia poszczególnych jednostek jak i społeczeństw.

Dziś mówi się wiele, że klasztory kontemplacyjne są zbyteczne. Nauka mówi co innego. Są one akumulatorami zapasowej energii życiowej, z których człowiek czerpie siłę i moc do życia; potrzeba ich jest konieczna, zwłaszcza dziś, kiedy znikania i upadająca pod brzemieniem życia ludzkość tak bardzo potrzebuje tej nadprzyrodzonej pomocy życiowej.

O prasę katolicką.

Idąc za wskazaniem Papieża — katolicy angielscy na czele ze swym Episkopatem — organizują obecnie usilną propagandę prasy katolickiej. W dziele tem zwłaszcza biskup Benet z diecezji Aberdeen proponuje **nowy praktyczny sposób szerzenia prasy katolickiej**. Rozesłał on ostatnio do pism angielskich swoją odezwę w tej sprawie. Twierdzi mianowicie biskup Benet, że **najwłaściwiej byłoby prowadzić propagandę dobrej prasy w obcowaniu towarzyskim w rodzinach**. Wychodzi bowiem z założenia, że **nie powinno być ani jednej rodziny katolickiej, któraby nie prenumerowała przynajmniej jednego pisma katolickiego**.

A więc trzeba dążyć do zorganizowania

systematycznej akcji w tym kierunku. **Gazeta katolicka w domu ludzi wierzących — to nie dodatek do takiej czy innej potrzeby kulturalnej — ale to obowiązek rodziny.**

Napoleon i twórca nowej religji.

Do Napoleona I-go, gdy już został cesarzem Francji, zgłosił się raz pewien obywatel. Z trudem uzyskał posłuchanie i stanął przed cesarzem.

— Kto pan jest? — zapytał cesarz, mierząc go wzrokiem.

— Wasza Cesarska Mość, stworzyłem nową religję!

— Ale kto pan jest? — zapytał z naciśnięciem cesarz.

— Goudanot, rękawicznik, — odparł zmieszany, twórca nowej religji.

— I co pan chce, panie rękawiczniku?

— Wasza Cesarska Mość, stworzyłem nową religję o wiele lepszą od chrześcijańskiej i śmiem prosić, żeby Wasza Cesarska Mość poparał mnie w jej rozpowszechnieniu.

— Tak? A na czem polega ta pańska religja?

— Oto są, Sire, najgłówniejsze jej zasady — podał zwój papieru zachwycony rękawicznik, widząc, że cesarz był najwyraźniej zainteresowany.

Cesarz przejrzał pobieżnie rękopis i rzekł z powagą:

— Najchętniej pamał poprę, ale trzeba jeszcze paru rzeczy.

— Jakich, Najjaśniejszy Panie? Jestem gotów na wszystko!

— Musisz pan uczynić kilkanaście cudów...

Rękawicznikowi twarz się wydłużyła.

— Potem dać się ukrzyżować, a w końcu zmartwychwstać po trzech dniach! — dokończył cesarz i wyszedł z pokoju, śmiejąc się na całe gardło.

Rękawicznik stał długo z otwartymi ustami, wreszcie szpetnie zaklął i naciśnawszy na głowę kapelusz, wybiegł z palacu.

Odtąd przestał się zajmować tworzeniem nowych religji.

Przestraszeni katolicy.

Gdyby koń o swej sile wiedział, to młotby na nim nie usiedział. To proste chłopskie przysłowie przypomina mi się nieraz, gdy widzę zastraszone katolików, bojących się pracować w katolickich stowarzyszeniach, aby się nie narazić władzy, od której zależą. Są w Polsce rozmaici kacykowie wolnomyślicy, lub w nic nie wierzący, którzy są na usługach jakiejś kółtunerji bezbożnej. Boją się oni potęgi obozu katolickiego. Dlatego chcą zastraszyć katolików, siejąc popłoch i tchórzostwo, aby obezwładnić siłę, prężność i potęgę katolików.

Katolicyzm polski dotychczas był mało czynny, a raczej uspiomy. Lecz śpiący ryccerz budzi się ze snu. Akcja katolicka zatacza coraz szersze kręgi. Wieśniak, robotnik, rzemieślnik, nauczyciel, urzędnik i uczony stają do czynu apostolskiego w stowarzyszeniach Akcji Katolickiej. Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży liczą już 300 tysięcy członków i stanowią największą i najsprawniejszą organizację młodzieży w Polsce. W całym społeczeństwie katolickim panuje żywy ruch organizacyjny. Wszędzie powstają Katolickie Stowarzyszenia Mężów i Kobiet. Dlatego kółtunerję wolno-myślicy i bezbożniczą ogarnia lęk przed rosnącą potęgą obozu katolickiego. Różni kacykowie, za mali i za słabi do podjęcia otwartej walki, chcą katolikom odbierać śmiałość i energję do czynu.

Jakiś urzędnik naprzykład wstępuje do Katolickiego Stowarzyszenia Mężów; jakiś nauczyciel-katolik chce pracować z młodzieżą katolicką; jakaś nauczycielka pomaga organizować kobiety katolickie — rychło pojawiają się przy nich śmieszni

tchórze i, wyzyskując swoje stanowisko i wpływ służbowy na danego człowieka, straszą go, że... może mieć przykrą lub trudność, może nawet stracić chleb, gdy będzie pracował w organizacjach katolickich... Ludzi spokojnych i bojaźliwych jest wszędzie dużo. Byle tchórz, „cygan”, działający podstępnie, poczuwszy się władzą, nad swym podwładnym, potrafi go przestraszyć pogrozkami, w które sam nie wierzy i z których sam może śmieje się w duchu. Jeżeli powtarzają się podobne straszaki śmiesznej bezsilności wrogów organizacji katolickich, trzeba ze strony straszonych nieco więcej odwagi, pewnością siebie i więcej, jak się to mówi, języka w gębie. Na straszących tchórzów trzeba tylko umieć „wsiaść z góry”.

Niema w Polsce żadnego prawa, przepisu, postanowienia, któreby zabraniały katolikowi należenia do organizacji ściśle katolickich i czynnej współpracy z niemi. Czy ktoś jest zwykłym prostaczkiem, czy urzędnikiem, czy nauczycielem, czy nawet samym ministrem, młot i nie może, nie ma prawa zabronić mu wstępowania do organizacji katolickiej, działającej za zgodą i z zgodą władzy państwowej.

Niema żadnych podstaw ani prawnych, ani moralnych zakazywania ludziom udziału w pracy katolickiej! Jeżeli, mimo to, zdarzają się wypadki pocytywiania czyjegoś udziału w pracach organizacji katolickich za „występek”, który może „narazić” człowieka na szyskany i na utratę chleba, to stwierdzamy z całym naciskiem i ogół Czytelników naszych prosimy o uświadamianie bliźnich w tym kierunku, że to jest wyraźne, niedopuszczalne ograniczanie swobody obywatelskiej. To jest krępowanie wolności sumienia katolickiego, na ukrócenie czego są liczne

sposoby. Wolno w Polsce być katolikiem nie tylko z metryki lub z nazwy, ale z przekonania i czynów...

Rząd nasz dał dowód pewnego zaufania i poparcia organizacjom katolickim, wydając dla nich osobne prawo stowarzyszeniowe.

A tu jakiś tam, ten i ów prowincjonalny „kacyk” na niziutkiem stanowisku daje upust swej zaciekleści antykatolickiej i straszy ludzi, że „nie wolno” być czynnym katolikiem! Śmieszne to i naciągane w jednakowym stopniu! W takich wypadkach należy żądać od takiego pomylonego „kacyka” natychmiastowego podania podstaw i motywów prawnych, zabraniających katolikowi należenia do organizacji katolickich. Jeżeli się to nie stanie, może wnieść skargę do władzy wyższej — o nadużywanie stanowiska służbowego do krępowania katolickiej i obywatelskiej wolności osobistej spokojnych, Bogu ducha winnych ludzi.

Tych, którzy bawią się „straszeniem” podwładnych... sprawami katolickimi, trzeba nauczyć respektu dla katolików i ich organizacji.

A ponieważ często kryją się oni za plecami władzy, często powodują się na czyniki etyczne, które rzekomo nie życzą sobie pracy organizacji ściśle katolickich, trzeba podkreślić, że to fałsz i ryzykowne podszywanie władzom intencji, których one wcale nie mają i których nie da się wyprowadzić z żadnej ustawy, z żadnego postanowienia obowiązującego w Polsce. Ludzie ci muszą zrozumieć, że Polska to nie Meksyk, nie Bolszewja, ale Państwo, w którym katolicy stanowią olbrzymią większość ludności, a katolicyzm wedle konstytucji Rzeczypospolitej jest naczelnym wśród wyznań ogółu obywateli.

Co się dzieje na świecie w jednej godzinie?

W każdej godzinie dadzą się zamożować z wydarzeń na świecie następujące dane: Rodzi się 5,400 dzieci, a umiera 4,830 ludzi. Popelnia się 15 morderstw oraz 198,000 przestępstw, z których tylko 177,000 ponosi karę. Zawiera się 1,200 małżeństw, a prze-

prowadza 85 rozwodów, wypija się 2 miliony litrów piwa i 50 milionów filiżanek kawy. Wysyła się 114,000 telegramów. Przemysł filmowy przerabia 40 milionów metrów filmu. Drukuje się 60 milionów egzemplarzy dzienników.

Jak dziś ubiera się dzieci w czasie lata?

Ze wzmaganiem się upałów, w ogrodach publicznych i na ulicach coraz więcej spotyka się dzieci, zarówno chłopców jak i dziewczynki, którym za całe ubranie służą tylko opaska na biodrach, przytrzymywana szeleczkami. Dużo z tych dzieci jest w wieku 6-ciu, 7-miu a może nawet i 8-miu lat. Są to dzieci już duże, dzieci, które się znajdują w okresie budzących się zainteresowań wszystkimi, co je otacza. Toteż najbardziej wzmaga troskliwość o załatwienie przyzwoitego ubrania w żadnym razie nie będzie za przesadną.

W tej nagości dzieci wyczuwa się jakieś obce pierwiastki, nie katolickie, nie polskie, nie aryjskie. Już chyba dosyć dotkliwie ponosimy konsekwencje tych wszystkich wynalazków „międzynarodowych“, „międzyreligijnych“ i „międzypolitycznych“, które wdarły się w nasze życie.

Nagość na scenie obmierzła nam dostatecznie, co zresztą wzbudzało ostrą krytykę na łamach prasy katolickiej i co zważać będziemy aż do skutku. Wreszcie teraz tę nagość zaczyna się forsować i na ulicę. I kogo ona sobie obrała jako pierwszą ofiarę? Dzieci! Nasze polskie katolickie dzieci!... Nagość ich uderza w dzwom alarmujący!

Co będzie z tych dziewcząt, gdy dorosną,

jeżeli dziś je obnażone wyprowadzają same matki na ulicę, na widok publiczny?...

Wiara wielkich uczonych.

Godny podziwu staje przed nami wielki uczony Augustyn Cauchy. W dwudziestym roku życia uważany był jako najzdolniejszy inżynier. Jemu Napoleon polecił, aby Cherbourg przebudował na pierwszorzędny port wojenny, któryby nie ustępował wojennym portom angielskim. Wszyscy uważali go za największego matematyka i najwybitniejszego mistrza.

Nietylko Cauchy był wielkim uczonym, jakich kiedykolwiek Francja wydała, lecz był także wzorowym katolikiem. Sam takie o sobie zostawił świadectwo.

(— Jestem chrześcijaninem i wierzę tak, jak wierzyli wszyscy wielcy astronomowie, wszyscy wielcy matematycy wieków ubiegłych. Jestem też katolikiem, jak większość wielkich uczonych, a gdyby zapytano mnie o przyczynę tego, to ujawniłbym ją chętnie. Przekonałoby się wówczas, że wiara moja wypływa z badań głęboko sięgających. Jestem katolikiem szczerym; podzielał te same przekonania głębokie,

Niema takiego upału, niema wreszcie takiej okoliczności, któraby mogła usprawiedliwić podobny bezwstyd! Dziś, gdy dziecko ma 7 lat, przyuczona do bezwstydu, nie żenuje się iść przez ulicę nago. W przyszłym roku, gdy będą upały — powtórzy się to samo, no itd. Wreszcie gdy nasze 6-cio i 7-mioletki dorosną, to tak nasylna do obnażonego ciała, że ulice naszych miast w czasie lata zapelnia się chyba samymi nagaśmi...

Bezwstydowi więc z punktu powinno się położyć kres. Kryzys moralny już i tak duże poczynił spustoszenia.

jakie ujawnili słowem, czynem, piśmem uczeni pierwszorzędni.

To też w całym blasku ujawniła się jego pobożność, gdy spoczywał na łożu śmierci. Skoro kapłan zawiadomił umierającego, że przyniesie mu Komunię św., Cauchy kazał, aby najpiękniejsze kwiaty z ogrodu ustawiono na schodach, któretni Pan Jezus miał przybyć do niego. Tak gotował się na śmierć wielki uczone! Co za piękny, wzór dla nas do naśladowania!

Religia konieczna dla wszystkich.

Zarzut: Religia jest dobra dla kobiet i dzieci.

Odpowiedź: Oczywiście, dla nich jest dobra. Lecz również dobra jest, a nawet jeszcze lepsza jest dla mężczyzn.

Religia to obowiązek. Czyżby mężczyźni

W obronie moralności.

Walka w obronie moralności, by mogła odnieść zwycięstwo, musi być natężona, przez najwyższe zasady katolickiej etyki; musi być, jednym słowem, bezwzględna i to w całej swojej rozciągłości, by mogła być zwycięska. Na tem polu, jak zresztą wszędzie, kompromisy są niebezpieczne i zawstydzające.

Należy wyjść z tej zasady, że niemoralnym jest to wszystko, co podnieca zmysły poza porządkiem ustanowionym przez Boga dla uwiecznienia rodziny ludzkiej w małżeństwie.

Najwyższe racje boże w rozmnażaniu dusz nieśmiertelnych, w powiększaniu Ojczyzny przez wzrost liczby obywateli, muszą zwyciężyć wszelkie inne szlachetne racje sztuki, higieny, rozrywki, wychowania fizycznego.

Odzew ten jest tem pilniejszy, że w obecnej porze roku więcej się nastrocza okazji przeciwnych moralności. Czuwajmy nad naszymi kobietami, by nie obrażały skromności w ubiorach, bo skromność jest największą niewieścią ozdoba; niech nie zastanawiają się upałem jako pretekstem do tego, by chodzić z głębokimi dekolantami i w sukniach przezroczystych albo zredukowanych do minimum.

Plaże z tą swobodą, z jaką się na niej ludzie zachowują, góry z tylu okazjami, jakie nastroczają towarzystwa i zabawy,

niech nie będą pobudką do mniej skromnego zachowania się, jak w mieście podczas zwykłego codziennego życia.

Starajmy się o to, by nasze dzieci były skromne i wstydliwe. Higiena, kuracja morska, słoneczne kąpiele niech nie służą za pretekst do wystawienia nagości na widok publiczny i do mieszanja obojga płci, co albo wyraźnie zgorzy te dusze niewinne, albo uczyni je mniej wrażliwymi na najpiękniejszą z cnót: wstrzemięźliwość obyczajów.

Za dni naszych przeważa odnośnie do młodzieży wychowanie spartańskie, które, właśnie dlatego, że jest spartańskie, czyli pogańskie, nie jest chrześcijańskie.

W zdrowym ciele zdrowy duch. Przysłowie to, wzięte ze starożytności, o tyle jest prawdziwe, że w ciele osłabionem namiętnościami z trudnością płonie światło rozumu i promienniejsze uśmiech dobrotli.

Jeżeli starając się o zdrowe ciała, zamyślamy zdrowie duszy, wtedy zepsujemy również ostatecznie samo ciało, zrujnujemy, jednym słowem, moralnie i fizycznie przyszłe pokolenie.

A więc, znajdując się poza domem, na świeżem powietrzu, na polach, na plażach, czy w górach, pamiętajmy zawsze o tem, że nasze ciało, że ciało naszych żon i naszych dzieci jest świątynią Ducha

Świętego, że jest siedzibą duszy nieśmiertelnej, uświęconej Sakramentami i że przeto powinno być szanowane, a nie pomijane do poziomu nierozumnych zwierząt.

A w naszych domach, w sanktuarjum rodzin naszych, powinna zawsze panować atmosfera moralnie zdrowa i czysta. Wyrzućmy z naszych salonów bezwstydne obrazy i figury, bo one kalają nasze domy w imię pseudo — sztuki, szerzącej nagość, która nie jest sztuką, ponieważ i upokarza, zamiast podnosić i uszlachetniać.

Obrazy, statuy, zabawki, mniej lub więcej artystyczne, talerze, tapety, wszystko służy bezwstydności światowej do kalnia, do szerzenia z całą pompą bezwstydnej nagości, wśród której muszą codziennie obracać się nasze niewinne dziewczynki.

Zepsucie obyczajów zawsze towarzyszyło upadkowi wolnomyślnych instytucyj. Ojczyzna woła o obywateli silnych, a więc czystych, którzy będą godni bronić jej w niebezpieczeństwie, a imię jej wstawia przez pracowitość swego życia i zdrowe obyczaje w czasie pokoju. Nasz apel czerpie natchnieniem z religiji i z miłości dla Ojczyzny i pragnie być potężnym wezwaniem, skierowaniem do tych wszystkich, którzy z całą szczerością swoich zamiarów dają tylko do chwały Bożej i zbawienia kraju!

byli wolni od tego obowiązku? Ludzie, nie wyznający żadnej religii, upodabniają się do zwierząt. Zwierzęta rzeczywiście religii nie mają. Dla nich jest ona niepotrzebna, bo żyją życiem wegetacyjnym (duszy nie mają) i nie posiadają rozumu. Włec chyba ci, którzy się sami z rozumu obierają, mogą uważać, że dla nich religia jest zbiteczna!

Zarzut: W obecnym uganianiu się za chlebem, niema czasu zajmować się religią.

Odpowiedź: Tem gorzej dla ciebie. W takim razie znaczy, że jesteś niewolnikiem. Nie masz czasu! Czyżby naprawdę? — Jaktó, czybyś nie miał czasu na wzniesienie nieraz swej myśli i serca do Boga dla oddania Mu czci choćby podczas zajęć? Czybyś nie mógł znaleźć w niedzielę i w święta od 7 rano do dwunastej w południe ani jednej wolnej godziny lub nawet pół godziny na wysłuchanie (choćby cichej) Mszy św.? Czybyś w ciągu roku nie miał ani jednej chwili wolnej na odprawienie spowiedzi św.? Jeśli nie możesz, wtedy jesteś rzeczywiście bardzo nieszczęśliwy!

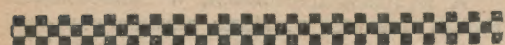
Jednak ileż to czasu tracisz na rozrywki, czytanie gazet, próżne rozmowy z kolegami, przechadzki (tylko nie do kościoła), jedzenie, picie... (nieraz w późną noc itd. itd. Chyba znajdziesz czas... aby umrzeć!..

Zarzut: A jednak żyją ludzie — bez religii!

Odpowiedź: Tak, żyją... ale jak się prowadzi? Żyją źle, nie spełniają swych obowiązków, znieważają ojca i matkę, biją żonę, katują dzieci, oddają się pijaństwu, rozpuszczają itd. Wszak żyją na świecie złodzieje, samoluby, kłamcy — to są ci, którzy mi Boga, ni świętej Religii Jego nie uznają. Żyją oni źle, wbrew swej naturze, bez Religii! — bo natura ludzka wymaga, by dusza wznosiła się do Boga i miłowała Ojca swego.



**Czas najwyższy odnowić przedpłatę
za abonament
Tygodnika Kościelnego!**



Konferencja Męska św. Wincentego a Paulo.

Dnia 19 lipca przypada uroczystość naszego św. Patrona. Członkowie i ubodzy mają obowiązek w dniu tym przystąpić wspólnie do Komunii św. Okazja do spowiedzi św. dnia 18 lipca po poł. od godz. 5-tej w kościele św. Trójcy. Członkowie którzy powyższe warunki wypełnią, dostąpią odpustu zupełnego (patrz skróć. przewodnik str. 104). Nazajutrz o godz. 6,15 rano Msza św. w intencji Konferencji z wspólną Komunią św. członków i ubogich. Do Mszy św. służą członkowie Konferencji. Po Mszy św. w ognisku parafjalnem uroczyste zebranie,

wspólna kawa członków i ubogich i obdarzenie biednych.

Liczymy na łask. gremjalne wzięcie udziału w uroczystości.

Zarząd Konferencji.

Katolickie Stow. Kobiet oddział „Handel i Konfekcja“. Zebranie plenarne w poniedziałek dnia 19 bm. o godz. 19 w Ognisku Parafjalnym.

KAT. STOW. MĘŻÓW.

Zebranie plenarne odbędzie się we wtorek, 16 bm., o godz. 19,30 w Ognisku par. O liczny udział prosi zarząd.

Rozpowszechniajcie Tygodnik Kościelny

Zebrania bractw i towarzystw

13. 7. Sobota.

Żywy Róż, Młodzieńców. Spowiedź mies.

14. 7. Niedziela.

Żywy Różaniec Ojców. Na sumie asystuje róża 18.

Żywy Róż, Młodzieńców. Wspólna Komunia św. pod sztandarem podczas Mszy św. o godz. 7, zebr. mies. o godz. 15.

16. 7. Wtorek.

Tow. śpiewu „Moniuszko“. Lekcja śpiewu o godz. 20 w salce parafjalnej.

Chór Panien Różańcowych. Lekcja śpiewu o godz. 19 w ognisku paraf.

18. 7. Piątek.

Tow. śpiewu „Moniuszko“. Lekcja śpiewu o godz. 20 w salce parafjalnej.

Chór Panien Różańcowych. Lekcja śpiewu o godz. 19 w ognisku paraf.

20. 7. Sobota.

Żywy Róż, Panien. Spowiedź miesięczna.

Żywy Różaniec Ojców. Na sumie asystuje róża 19.

Żywy Róż, Panien. Wspólna Komunia św. pod sztandarem na Mszy św. o godz. 7; zebranie miesięczne o godz. 15.

K. S. M. Z. „PROMYK“

14. 7. Niedziela.

Wycieczka do Potulic, zbiórka druchen przy „Ognisku“ o godz. 6,45.

15. 7. Poniedziałek.

Zebranie plenarne oddz. st. w salce parafjalnej o godz. 19.

16. 7. Wtorek.

Wychowanie fizyczne obu oddz. przy „Ognisku“ o godz. 19,30. Zbiórka zastępu III i V oddz. ml. o godz. 19.

17. 7. Środa.

Zebranie kierownictwa i zastępowych obu oddz. o godz. 19.

18. 7. Czwartek.

Zebranie kierownictwa oddz. ml. o godz. 19. Zbiórka zastępu VI oddz. st. o godz. 19. Wychowanie fizyczne obu oddziałów o godz. 18,30.

19. 7. Piątek.

Zebranie okręgowe o Fary o godz. 19.
Lekcja śpiewu w „Ognisku“ o godz. 19.

Porządek nabożeństw.

14. 7. V. Niedziela po Ziel. Świątkach. Ewangelja św. u św. Mateusza 5, 20—24.

Godz. 6,00 Msza św. czytana.

Godz. 7,00 Msza św. czytana z kazaniem i śpiewaniem godziniek.

Godz. 8,30 Msza św. śpiewana z kazaniem dla dzieci.

Godz. 10,00 Suma z kazaniem i procesją.

Godz. 12,00 Msza św. czytana.

Godz. 14,00 Chrzty i wywody.

Godz. 15,30 Nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu i różaniec.

W dni powszednie Msze św. o godz. 6,15, 7,00, 7,45 i 8,30.

Wywody i chrzty codziennie o godzinie 8. zgłosić się w zakrysi).

Okazja do spowiedzi św. codziennie od godziny 6,30.

16. 7. Wtorek.

Godz. 7,00 Wotywa do św. Antoniego.

18. 7. Czwartek.

Godz. 8,30 Msza św. z wystawieniem Naj. Sakramentu i procesją.

20. 7. Sobota.

Godz. 7,00 Wotywa z litanją do Matki Boskiej.

Godz. 17—19 Sposobność do spowiedzi św.

21. 7. VI. Niedziela po Ziel. Świątkach. Ewangelja św. u św. Marka 8, 1—9.

Porządek nabożeństw jak zwykle.

Szklarnia

Małega, ulica Poznańska 11

poleca

obrazy religijne, oraz oprawy
i wszelkie prace szklarskie.

Ceny przystępne. Wybór wielki.

Zakup mydła i proszków „BLASK“

nie jest wyjątkową, lecz
trwałą, **dobrą** okazją.
Stale bowiem wydajemy
naszym odbiorcom
PREMJE

„BLASK“

Blizsze informacje u PP. kupców.

Reprezent. **Kazimierz Ruge, Bydgoszcz.**
Składnica i biuro **Dworcowa 98, telef. 3580.**